DODATEK
ROLNICZY, PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

No. 39.

Poznań, dnia 6. Października 1862.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki, Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

O pielęgnowaniu Czerwca polskiego.

(Ciąg dalszy).

Co do I. Roślina Czerwiec (Scleranthus L.) należy według Lineusza do gromady dziesięciopręcikowej, rzędu dwusłupkowego, który obejmuje drobne roślinki o liściach naprzeciwległych, w nasadzie prawie z sobą zrosłych, a w widlastych rozgałęzieniach łodyżek bezszypułkowe kwiatki dzierżące. Kielich pięciodzielny trwały, korony brakuje, owoc stanowi ziarnko kielichem trwałym otoczone, nakształt orzecha. Z 6 gatuntów znajomych dwa tylko są ważniejsze, jako to: Czerwiec zwyczajny albo trwały (Scleranthus perennis) mający łodyżki sześciocalowej długości. Porasta pagórki na słońce wystawione, piaszczyste, kwitnie od Maja do Października. Na korzeniach tej rośliny zbierano dawniej w całej Polsce owad zwany Czerwcem albo koszenilą polską, ziele zaś samo zwano dawniej w aptekach pod nazwą: »herba polygoni cocciferi.«

Drugi gatunek: Czerwiec roczny (Scleranthus annuus) odróżnia się od poprzedzającego jedynie tylko trwałością swoją jednorazową i łodyżkami krótszemi, gdyż tylko czterocalowemi. Jest to bardzo pospolita roślinka po polach piaszczystych, kwitnąca od Czerwca do Października. Na korzeniach tego gatunku znajduje się również koszenila, a ziele samo w occie gotowane, ma być skuteczne na ból zębów przez wciąganie pary z tego odwaru. Obydwa gatunki Czerwca wydają lichą i mało pożywną paszę dla bydła.

Rośliny Czerwiec trwały i roczny, trafiają się bardzo często w naszym kraju dziko rosnące, łatwo więc można w Lipcu i Sierpniu nasiona ich zbierać i po wykruszeniu i po przepruszeniu na płótnie na słońcu rozpostartem do siewu używać.

Jastrzębiec kosmaczek albo jednokwiatowy (Hieratium pilosella) na wiosnę wypuszcza z korzenia wiele liści podługowatych, w około czołgających się po ziemi, z pomiędzy których wyrasta jeden lub kilka prętów; kwiaty ma żółte, drobne, a liście pierzaste podługowate. Kwitnie od Czerwca do Sierpnia. Nasienie zbiera się w fartuch obmykając rękami, aby z kielichów nasiennych nie powytrząsało się, gdyż jest bardzo drobne i za poruszeniem gałązki wylatując jest od wiatru unoszone.

Na Ukrainie, w okolicach miasteczek Cudnowa i Słobodyszcz, przy roślinach Firletka smołka (Lichnis viscaria), Firletka kukułka (Lichnis floscuculi i przy roślinach zwanych po ukraińsku »połonicznik i piatiperstica«, mają się znajdować poczwarki Czerwca, tegoż co i u nas rodzaju. Ztąd to można się przekonać, że owad Czerwca i pod innemi roślinami mnożyć się może, których nasiona różnym gatunkom ziemi przydać się mogą. W naszych jednak okolicach trzymać się potrzeba w uprawie Czerwca trwałego i Jastrzębca kosmaczka, jako roślin najwłaściwszych dla tego owadu.

Co do II. Kiedy rychła i ciepła nastąpi wiosna, to od połowy Maja pokazują się już poczwarki Czerwca. Skoro zaś jest wiosna zimna, to dopiero przy końcu wspomnionego miesiąca, a najdalej z początkiem Czerwca. Poczwarki te czepiają korzonków rośliny Czerwiec, a to w głębokości ziemi od pół do jednego cala. Poczwarki te naprzód są w ziarnkach bardzo drobnych, wielkości maku lub rzepaku, koloru czerwonego, po kilka sztuk blisko siebie znamieniem białawem przyczepione do wspomnionej rośliny. Przez miesiąc Czerwiec coraz znaczniej podrastają i ciemno błękitny przybierają kolor. Lubo w Maju jeszcze są do znalezienia bardzo trudne, to w Czerwcu i Lipcu znajdują się w znaczniejszych gronach romaitej wielkości i wtenczas nietylko już przy korzonkach, ale i przy gałązkach rośliny widzieć je można. Wielkość ich jednakowoż nie przenosi miernego ziarnka

wyki. — Ilość znajdowanych sztuk pod jednym krzaczkiem jest bardzo zmienna, a to zależy od stanu żyzności ziemi, na której ta roślina wzrasta. Na odłogach bowiem jałowych piaszczystych znajduje się od 10 do 20 poczwarek pod jednym krzaczkiem, kiedy na ziemi uprawnej i użyznionej 100 i więcej nawet.

Poczwarka takowa z początku swego zawiązania się zdaje być samym tylko płynem, obwiedzionym cienką i miękką skóreczką, która ze wzrostem poczwarki twardnieje, a następnie pęka i ukazuje się pupka okrągła, która w parę dni potem zmienia się w owad bronatno czerwony, który zaraz zaczyna łazić po ziemi i otaczających go roślinach. Samica nie posiada skrzydeł i co do wielkości można ją przyrównać do domowej pluskwy. Są one jednak większe od samca, który jest więcej podługowaty, a nadto posiada białe skrzydełka. Samców rodzi się bardzo mało w porównaniu do samic, tak że często jeden na 200 do 500 samic przypada. Samiec w biegu od samicy jest szybszy, i prócz tego niby skacząc podlatuje na skrzydełkach, przyczem z wielką liczbą samic odmienia pary. Samce żyją około tygodnia, ale w tym czasie upłodnić mogą kilkaset samic. Samice od wyjścia na świat do 20 dni są żwawe i kolor swój zatrzymują; po upływie zaś tego czasu stają się mniej ruchome, po wierzchu nieco bieleją, i siedząc w jednem miejscu, pyszczkiem i nóżkami zagrzebują się w ziemię, gdzie pozostają przez jesień i zimę. Z początku za wydobyciem ich i ogrzaniem, pokazują ślad życia, ale później zmieniają się w bryłkę białą, podobną z powierzchowności i wielkości do siemienia konopnego. W bryłce tej zamyka się bardzo wielka liczba, bardzo drobnej ikry, z której w Maju wykluwają się liszki różowo podługowate, których w lizbie od 100 do 200 z jednej bryłki wychodzącej, narachować można. Z początku liszki te są małe, że tylko za pomocą szkła powiększającego mogą być widziane. W kilka dni dopiero gdy podrosną i sczerwienieją można je gołem okiem dojrzeć, posypawszy trochę ziemi z niemi na biały papier.

W tydzień mniej więcej po wylężeniu się, zagrzebuje się liczka przy roślinie w ziemię, gdzie się czepia jej korzenia i przez jedną noc napawa się tak jej sokiem, że z podługowatej staje się okrągłą, wielkości ziarnka maku lub rzepaku i takie jest jej przeobrażenie się w poczwarkę.

Co do III. Grunt najwłaściwszy dla Czerwca rośliny (Scleranthus perennis) jest równy, suchy, nie zbyt wyniosły, najlepiej osłoniony lasem od północy i wschodu. Nieprzydatny zaś jest mokry i ten gdzie rośnie sitowie, jak niemniej lotny wydmuchowy piasek. Czasami jednak grunt wilgotnawy daje się za pomocą rowów dostatecznie obsuszyć. Uprawa i użyznienie roli jest konieczną dla plantacyi Czerwca, wiedzieć bowiem należy, że roślina powinna z korzenia pod dostatkiem soku wydawać, który poczwarka Czerwca na swój użytek wysysa. A że z roślin owad ten wyciąga pokarm w takim czasie, kiedy go i same rośliny najwięcej do swego rozwijania się potrzebują, zatem aby odpowiedzieć tym wymaganiom, rola powinna być spulchniona i użyzniona dostatecznie. Najlepszy dla tej rośliny grunt jest tak zwany owsiany, to jest na 100 części posiadający 80 piasku, 20 gliny i około 2 części próchnicy mający w sobie.

(Dokończenie nastąpi.)

TRICHINA.

Ponieważ coraz bardziej uwaga publiczności niemieckiej zwraca się teraz z przerażeniem na skutki niebezpieczne, jakie może sprawić Trichina, i ztąd paniczny przestrach ogarnął wielu zwolenników wieprzowego mięsa, gdyż to może zawierać w sobie robaki Trichiny, przeto nie od rzeczy będzie zapewnie podać niektóre z główniejszych faktów, tyczących się tych owadów i ich przechodzenia w ciała ludzkie, jak niemniej przytoczyć przypadki zapadnięcia na zdrowiu niedawno w Plauen zaszłe.

Trichina jest to owad pasożytny, żyjący w mięsie świń, które nieostrożnie spożyte przez ludzi, zrządza u nich słabość niebezpieczną, zwykle się śmiercią kończącą.

Mięso dotknięte chorobą Trichiny tak u zwierząt jak i u ludzi jest przepełnione niezliczonemi małemi ziarkami, które tuż obok siebie leżą i jako białawe punkta oku przedstawiają się. Ziarka te, które leżą jedynie tylko pomiędzy włóknami muskułów są powłoczkami albo raczej wapiennemi łuszczkami, w których tylko za pomocą mikroskopu dające się spostrzedz zwierzątka w licznych spiralnych skrętach zwinięte znajdują się. Jeszcze w r. 1835 p. Owen opisał tutaj znalezione twory jako »Trichina spiralis«, ale dopiero nowsze badania, mianowicie dokonane przez fizyologa p. Leuckart w Giessen, obeznały nas bliżej z temi tworami.

Te w mięsie czyli ciele chorych ludzi i zwierząt będące w łuszczkach Trichiny są młodemi indywiduami walcowatego robaka. Zamknięte będąc w swych łuszczkach, czekają one tylko chwili swego oswobodzenia, tj. czasu, w którym z mięsem gdzie one siedzą zostaną spożyte przez ludzi lub zwierzęta. Kiedy tym sposobem dostaną się do kiszek, to zaraz wychodzą z łuszczek i po upływie dni czterech już są zdolne do rozmnażania się, znoszą jaja, i nakoniec już w 12 dniu od swego dostania się do wnętrzności następuje młodych Trichin wyklucie się z jaj. Rozmnażanie się tych zwierząt idzie zarówno szybko jak i w kolosalnej ilości. Parę łutów bowiem mięsa dotkniętego Trichiną, wyrachowano, że zawierają około 250,000 samic, z których każda we wnętrznościach zwierzęcia

które spożyło to mięso, wydaje około 60 młodych, tak że wkrótce tym sposobem 15 milionów Trichiny tutaj się znajduje. Zaledwie się wylęgły te małe ale tak liczne robaczki, idą zaraz w podróż, i w tym celu dziurawią ściany wnętrzności, przechodzą takim samym sposobem przez wszystkie części ciała miękkie, aż dostaną się do części mięsnych muskularnych ciała zwierzęcego. Tutaj to jest miejsce ich przeznaczenia, w którem one nadal już przebywać mają, i gdzie zrobiwszy naprzód dla siebie pochewkę czyli łuszczkę wapiennego utworu, dorastają w 14 dni zwyczajnej wielkości, oczekując znowu dostania się na nowo do wnętrzności jakiego ssącego zwierzęcia, a to aby swym lągiem niebezpiecznym zanieczyścić mięso czyli ciało zwierzęce.

Od niewielu to lat dopiero miano sposobność zjawiska tej choroby zaobserwować nietylko na zwierzętach żywionych mięsem posiadającym Trichinę, ale nawet i na ludziach. Przed dwoma laty profesor Dr. F. A. Zenker w Dreznie, miał sposobność znaleźć te robaki w trupie jednej osoby zmarłej w szpitalu, w tem mieście. Uczynione badania pokazały, że zarażenie się temi pasożytami nastąpiło wskutku użycia surowego wieprzowego mięsa, w którem znaleziono jeszcze Trichinę. Do miejskiego szpitala w Dreznie przybyła w r. 1860 pewna dziewczyna, która przedtem zupełnie zdrowa, poczęła od pewnego czasu okazywać gorączkowe objawy, i uskarzała się na gwałtowne bóle w ramionach i łokciach, które często kurczy doświadczały. Pomimo pomocy lekarskiej umarła ona, a przy odbywanej sekcyi pokazało się, że posiadała masę Trichiny wswych muskułach. Z tego powodu lekarze się zgodzili, że te robaki były przyczyną jej śmierci. Dowiedziano się, że dziewczyna ta zjadła z łakomstwa kawałek przyniesionego surowego wieprzowego mięsa, z którego wyrobione kiełbasy, ponieważ jeszcze były w domu gdzie ona poprzednio służyła, zatem gdy je wzięto pod mikroskopowe badania, okazało się, że przepełnione Trichiną były. Od tego czasu przytrafiały się dość często podobnej choroby wypadki, jak np. w księstwie Waldek. O zapadłej na tę chorobę tam całej familii, zawiadomiono zaraz Dra Zenker w Dreznie, który przybywszy spiesznie na miejsce wydarzonej choroby, uznał ją jako pochodzącą z Trichiny. Cała ta jednak familia przyszła do zdrowia. (Dokończ. nast.)

Rozmaitości.

Wpływ księżyca na roślinność. Jak światło słoneczne działa na rośliny, podobnież i światło księżyca (miesiąca) wywiera wpływ, choć nie w tej mierze. Długo w tem względzie uczeni mieli różne wątpliwości, i zarzucali tak zwane reguły chłopskie; lecz ściślejsze badania zdają się te reguły potwierdzać. Osobliwie zasługują tu na uwagę doświadczenia chemików. I tak profesor Liebig posiał nasieniem zagon podczas pełni księżyca; jednę połowę zagona nakrywano potem zawsze na noc, a druga połowa została odkrytą. Połowa niezakrywana zakwitła potem o dwa, a nawet 3 tygodnie wcześniej, niźli nakryta. Jak wiadomo, wielu rólników przypisuje księżycowi wielki wpływ na siew roślin, tak iż to niekiedy aż do zabobonności sięga; szczególniej nasi przodkowie, jako też dawniej Rrzymianie i Grecy przyznawali przeto księżycowi siłę bajeczną. Lecz że nie jest całkiem bez przyczyny, o tem nas przekonuje wiedza. Rolnikowi i ogrodnikowi, kierującemu się doświadczeniem, nie przyjdzie zatem w myśl, by sadził np. salatę w innej porze, jak kiedy księżyca ubywa; ponieważ rośliny na pełni księżyca sadzone wyrastają i kwitną, z czego ogrodnik nie miałby żadnego użytku. Przeciwnie użytecznem jest np. rzepę na nasienie przeznaczoną siać w czasie pełni, ponieważ, jak doświadczenie uczy, rychło wyrośnie i kwitnie. Pokazuje się stąd, że światło księżycowe działa podobnie jak słoneczne, t. j. rozkłada kwas węglowy w powietrzu będący na pierwiastki, i tym sposobem dostarcza roślinom pokarmu. Doświadczony leśniczy też nie pozwala drzewa budulcowego na pełni ścinać, ponieważ takie drzewa więcej soków w sobie zawierają, i przeto też robactwo prędzej zaczyna je toczyć i psuć, niźli drzewa w innej porze ścinane.

Kapłony jak przyzwyczaić do wysiadania jaj. Dobre kokosze mają wielką wartość. szczególnie w bliskości miast, gdzie młode kurczęta drogo się sprzedają. Kury kochinchińskie, chociaż pod względem mięśności i niesienia jaj, nie opłacają spożywanego przez nie pokarmu, odznaczają się jednak przymiotem wysiadania, tak że 3—4 razy w rok na jajach siedzieć mogą. Gdy kur tych nie chowają w tym jedynie celu, wtedy do wylęgania jaj z korzyścią użyy można kapłonów.— Do tego należy kapłona upoić chlebem w wódce umoczonym; potem go posadzić w koszyku, w którym gniazdo z jajami jest przygotowane, koszyk zamknąć i w ciemne miejsce ustawić. Po 24 godz. zdejmuje się kaplona z gniazda, daje mu się ziarna na pokarm, a ten najadłszy się, spiesznie nazad na gniazdo powraca i spokojnie na jajach siedzi. Kapłony po wylęgnieniu młodych kurcząt tak samo się niemi opiekująp jak najlesze kokosze tak samo kwoczą zwołując kurczęta, i bronią je od wszelkiego niebezpieczeństwa.

W jakiej temperaturze trzeba robić masło. Zwykle nie zważają na to, jaka w miejscu, gdzie masło robią, jest temperatura, tylko tak długo robią, póki nareszcie masło się nie utworzy; a chociaż do tego niekiedy kilka godzin potrzeba, nikt się o to nie pyta, skąd to pochodzi, że czasami w bardzo krótkim czasie masło się zrobiło.

Późno dopiero spostrzeżono, że najłatwiej robi się masło w temperaturze + 50° R. Nowsze jednakże badania pokazały, że i ta temperatura jeszcze jest za wysoka, i że ciepła nie powinno być więcej nad 12, a mniej jak 10 stopni. Najlepiej i najprędzej będzie można robić masło w takich lokalach, w których potrzebna temperatura od 10—12 stopni stale da się utrzymać. Najstosowniejszym w tym względzie lokalem jest sklepiona piwnica; latem dobrym będzie zwyczajny sklep, a zimą każda kuchnia lub izba stosownie ograna. Mleko i śmietana powinny mieć tę samą temperaturę, co podług potrzeby przez ogrzanie lub ochłodzenie, jak to każdemu wiadomo, łatwo osięgnąć można. Koniecznie potrzebnym do oznaczenia temperatury jest termometr, którego za kilka złotych dostać i używania jego każdego parobka lub dziewkę wiejską z łatwością nauczyć można. Najlepszem naczyniem do robienia masła jest zwyczajna drewniana kierznia; używane gdzieindziej kruszczowe, a mianowicie mosiężne lub cynkowe kierznie są dla zdrowia niebezpieczne.

Stowarzyszenie kupieckie.

Poznań, 6. Października. — Dowóz zboża na nasze targi zwiększył się nieco, ale zawsze jest ograniczony. Ochota okazywała się do kupna, a mianowicie żyta, na przesyłkę do Szczecina, po dobrych cenach. Notujemy: piękna pszenica 67 71 tal., średnia 63—61 tal., poślednia 57—59 tal.; ciężkie żyto 46—48 tal., lekkie 43—44 talarów; jęczmień 35—40 tal., owies 19—22 tal.; tatarka 34—36 tal.; ziemniaki 8⁵/₆ do 10¹/₂ tal. Nieco grochu na paszę odeszło po 42—44 tal., rzepik latowy 79—81 tal.

Pszenna mąka Nr. 0 5¹/₃ tal., Nr. 0 i 1 5¹/₆ tal., rzanna Nr. 0 4¹/₆ tal., Nr. 0 i 1 3⁵/₆ tal. za cetnar bez podatku.

Na terminowe tranzakcye co do żyta, niebyło z początku ochoty, polepszyło się atoli usposobienie w ciągu tygodnia, kursa przecie pozostały dawniejsze. Zresztą cicho, gdy w pierwszych dniach tego miesiąca dla ukończenia obrachunków za Wrzesień dosyć załatwiono interesów przez oferty i przyjęcia.

Gdańsk, 4. Październ. — W pierwszej połowie upłynionego tygodnia powietrze było dżdżyste i chłodne, później pogoda się ustaliła. Wiatr południowo-wschodni.

Pozycya targów angielskich nie wiele się zmieniła, pokup pozostał ograniczony, lecz dotychczasowe spadanie cen nieco się zatrzymało.

Na lepsze gatunki pszenicy zagranicznej, żądanie się powiększyło, mało jednakże uskuteczniono sprzedaży, ponieważ przez właścicieli wymagane ceny, za wysokie być się zdawały. Ziarna krajowego było mało na targach i z przyczyny złej kondycyi więcej jak zwykle było zaniedbane.

W Londynie najlepsze gatunki zagranicznej pszenicy, dość dobry miały odbyt po zniżonych cenach, zasoby bowiem tego placu są małe a sprzęty hrabstw południowych najgorsze.

We Francyi tranzakcye w tym tygodniu były mniej ożywione i w ostatnich dniach na wielu placach ceny o 50 do 70 cent. na hektolitrze się cofnęły. W południowej Francyi bardzo spokojnie, w zachodniej ceny osłabły od czasu jak eksportować przestano, słowem wszędzie pomimo miernego dowozu sprzedaż trudna.

Nasze targi ciągle słabe, dotychczasowe zniżenie cen nie zdołało wywołać więcej chęci do kupna a dla zdecydowania interesujących nowe ustępstwa ze strony sprzedawających są konieczne. Dziś znów ceny o dobre 5 guld. na łaszcie się cofnęły. Żyto miało dobry odbyt szczególniej stary towar z dobrą wagą, za który 5 do 10 guld. na łaszcie więcej płacono jak w zeszłym tygodniu.

W przeciągu Września sprzedano: pszenicy szefli 360,960, z tych 97,620 z Polski, żyta 71,700, z tych 29,760 z Polski, jęczmienia 19,800, grochu 29,640, rzepaku 12,780, rzepiu 780.

Przebyło Wisłą od 1. Września do 1. Października: pszenicy 79,440 szefli, żyta 14,700, grochu 1980, jęczmienia 6060, rzepaku 13,560. Kuchów 212 cetn., belek sosnowych i okrąglaków 73,915 sztuk, belek dębowych 11,522 sztuk, klepek 295 łasztów, bali 732 łasztów, sleprów 1084 sztuk.

Koleją przybyło: pszenicy 47,280 szefli, żyta 14,221, jęczmienia 18,360, grochu 9780, owsa 780.

Znajdowało się na śpichrzach na dniu 30. Września: pszenicy szefli 721,800, żyta 109,800, jęczmienia 11,400, owsa 6600, grochu 22,800, rzepaku 130,200, siemienia lnianego 600.

Sprzedano w ciągu ostatniego tygodnia: pszenicy 41,400 szefli, żyta 5400, jęczmienia 2100, grochu 7500.

Toruń przebyło od 27. Września do 4. Października: pszenicy szefli 5580, żyta 4740, jęczmienia 2280, grochu 540. Belek sosnowych i okrąglaków 6285 łasztów, belek dębowych 1973 łasztów, bali 157 łasztów, klepek 21 łasztów.

Stan wody 1' 3" pod 0.

Płacono za szefel wagi pruskiej:

		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenica	82/15—83/24	2	20	10	2	25	—
»	84/14—85/23	2	26	8	3	2	—
»	86/10—86/13	3	—	10	3	3	4
»	86/23—87/13	3	4	2	3	7	6
Żyto	81/25	1	28	4	2	1	—
Jęczmień		1	12	—	1	17	—
Groch		1	23	4	1	27	—

Kursa zamian: Londyn 6. 21¹/₄. Hamburg 151⁵/₈. Amsterdam 142⁷/₈. Warszawa 88¹/₂.

Aleksander Makowski et Comp.